Stwardnienie tętnic

„NIE ZATWARDZAJCIE SERC WASZYCH…”

„Albowiem jeśli kto mniema, żeby czem był, nie będąc niczem, takiego zawodzi własny umysł jego. Ale każdy niechaj własnego swego uczynku doświadcza, a tedy sam w sobie chwałę mieć będzie, a nie w drugim. Albowiem każdy swoje własne brzemię poniesie. (…) Nie błądźcie; Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Ale dobrze czyniąc, nie słabiejmy; albowiem czasu swojego żąć będziemy nie ustawając” – *Gal. 6:3-5,7-9.*

Słowa te powinny spowodować, że pomyślimy o tym, co siejemy. Ap. św. Paweł nie mówił tu do niemowląt, które dopiero co zaczęły swą podróż wąską drogą. Mówił do tych, co szli nią przez dłuższy czas i którzy mogli myśleć, że idą nią już wystarczająco długo. Lecz czy tak istotnie było? Apostoł sugeruje, że istnieje możliwość, że oszukujemy samych siebie, sądząc, że Bóg nagrodzi nas, jeśli będziemy mieli aprobatę innych, albo że nawet jeśli robimy coś, co jest dobre z Bożego punktu widzenia, możemy to porzucić. A czemu możemy to porzucić? To dobre pytanie!

Słowo „miażdżyca” jako termin medyczny zostało po raz pierwszy użyte w 1829 roku, by opisać stan powszechnie kojarzony z twardnieniem tętnic. Gdy człowiek pali, ma wysokie ciśnienie krwi albo odżywia się niewłaściwie, jego tętnice mogą się zwężać. Krew nie może płynąć przez nie tak jak powinna i może to spowodować zawał serca i śmierć. Czasami miażdżyca postępuje gwałtownie i kończy się zgonem przychodzącym w niespełna rok po pierwszych objawach. Niekiedy w ogóle nie postępuje. Ogólnie kondycja chorego stopniowo pogarsza się przez lata, lecz jeśli osoba jest odpowiednio zmotywowana, może złagodzić ten stan, jak gdyby następowało „odtwardzanie” jego tętnic.

Ap. Paweł widział, że niektórzy chrześcijanie cierpią z powodu stwardnienia swych duchowych tętnic. Oczywiście słowo „tętnica” nie pojawia się w Biblii, ale jest tekst, który dość blisko oddaje tę myśl: *„Ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się Dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukaniem grzechu. Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeśliże tylko początek tego gruntu aż do końca stateczny zachowamy. Przetoż póki bywa rzeczone Dziś, jeślibyście głos jego usłyszeli* ***nie zatwardzajcież serc*** *waszych, jako w onym rozdrażnieniu”* – Hebr. 3:13-15.

„Zatwardzenie serca” jest dobrze znanym wyrażeniem. Gdy Izraelici opuścili Egipt, byli pełni entuzjazmu. Widzieli siedem plag spadających na Egipcjan, ale nie na nich. Największa plaga ze wszystkich miała miejsce, gdy zginęli wszyscy pierworodni egipscy. Nagle stali się bogaci, bo przecież wynosili z sobą wiele skarbów egipskich. Zobaczyli armię faraona niszczoną przez te same nadnaturalne siły, które ich chroniły. Ale jak szybko ich entuzjazm się zmienił!

1. Zaledwie trzy dni później znaleźli na puszczy wodę nienadającą się do picia i szemrali.
2. Po miesiącu poczuli nostalgię za garnkami mięsa z Egiptu i narzekali.
3. Po kilku następnych tygodniach ponownie szemrali z powodu braku wody.
4. W trzecim miesiącu zauważyli, że Mojżesz zniknął na zbyt długo, więc zmusili Aarona, by ulał im złotego cielca, ponieważ chcieli **widzieć** to, czemu oddawali cześć.
5. W końcu przyjęli sprawozdanie dziesięciu szpiegów, którzy mówili im, że nigdy nie będą mogli wejść do tej dobrej ziemi Kanaan, bo jej mieszkańcy są zbyt silni.

Nic dziwnego, że Bóg powiedział, że Go drażnią. Byli nie tylko twardego karku, ale mieli i zatwardzone serca. Cokolwiek Bóg uczynił dla nich, nie było wystarczające. Oczekiwali pełni wygód swych egipskich domów, swobody czynienia tego, co chcą, a jednocześnie szczególnej społeczności przymierza z Bogiem, które wykluczało wszystkich innych. Lecz nie mogli przecież z Boga się naśmiewać. Zebrali to, co zasiali i wszyscy pomarli na puszczy. *„Lecz większej części z nich nie upodobał sobie Bóg; albowiem polegli na puszczy. A te rzeczy stały się nam za wzór na to, abyśmy złych rzeczy nie pożądali, jako oni pożądali”* – 1 Kor. 10:5-6.

Greckie słowo przetłumaczone jako „wzór” oznacza „obraz”. Ap. Paweł mówi, że doświadczenia cielesnego Izraela są **obrazem** doświadczeń duchowego Izraela. Oni drażnili Boga? My też możemy. Cierpieli z powodu niedowiarstwa? Tak samo może być z nami. Czy zaczęli dobrze, a źle skończyli? I w naszym przypadku jest to możliwe.

Pan Bóg wziął każdego z nas z ziemi grzechu i śmierci, byśmy na mocy szczególnego związku przymierza stali się Jego wybranym ludem. Codziennie karmi nas swą niebiańską manną. Walczy za nas przeciwko duchowym złościom, które są wysoko (Efezj. 6:12) i jest chętny zaprowadzić nas do błogosławionej ziemi daleko przewyższającej wszystko, co możemy sobie wyobraz-

ić. A czego oczekuje od nas? Żebyśmy nie zatwardzali naszych tętnic, naszych serc. Historia Izraela zdaje się pokazywać, że nie jest to łatwe.

Przykład

Przez cały Wiek Ewangelii Bóg używa do swej pracy przywódców spośród ludzi. Przywódcy tacy otrzymują szczególne doświadczenia i mają przed sobą wyższe wymagania: *„Niechaj was niewiele będzie nauczycielami, bracia moi! wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy”* – Jak. 3:1.

Lecz ci, których Bóg NIE wybiera jako przywódców, też mają specjalne próby i doświadczenia. Dotyczy to zwłaszcza tych, co są stosunkowo blisko tego, kogo Bóg zdaje się w używać w szczególny sposób: *„Tedy mówiła Maryja i Aaron przeciw Mojżeszowi (...) i mówili: Izali tylko przez Mojżesza mówił Pan? azaż też nie mówił przez nas? A to usłyszał Pan”* – 4 Mojż. 12:1-2.

Jako siostra i brat Mojżesza, Miriam i Aaron mieli już więcej odpowiedzialności niż ktokolwiek inny, a jednak chcieli więcej. To się nazywa próbą sił. Pojawia się, kiedy mamy do czynienia z jakimiś grupami ludzi, nawet badaczy Pisma Świętego. Ktoś chce więcej władzy i podejmuje działania, by ją zdobyć. Czasem się udaje, a czasami nie. Kiedy widzę taką próbę sił pomiędzy braćmi, to zastanawiam się, co uczyni taka osoba, jeśli jej się powiedzie? Czy Miriam i Aaron sądzili, że znają krótszą drogę do Kanaanu? Czy ktoś, kto rozpaczliwie chce być starszym, myśli, że ma jedyne w swym rodzaju zrozumienie, które może być przekazane tylko poprzez wykłady zza kazalnicy? Zgaduję, że odpowiedź brzmi: Tak. *„A to usłyszał Pan”* [4 Mojż. 12:2].

Niewiele mówi się o tym, ale żony starszych mają swoje szczególne doświadczenia. Raz na jakiś czas każdy starszy powie lub zrobi coś, co nie spodoba się innym. Bez względu na to, co myślisz, jeśli jest krytykowane coś, co mówisz lub robisz, pomyśl o tym przez chwilę. Może ta krytyka jest budująca. Dojrzali starsi tak właśnie postępują. A ich żony? Może to być dla nich ciężką próbą, ponieważ wydaje im się, że ich „mężczyzna” jest atakowany i przystępują do jego obrony. Nie róbcie tego. Pan jest w stanie obronić swoich.

Jest pewna ciekawa historia, gdy Dawid jest poważnie „krytykowany”, a inni przystępują do jego obrony. Jego reakcja jest bardzo pouczająca: *„Semej, syn Giery, (...) idąc złorzeczył. I tak mówił: Wynijdź, wynijdź mężu krwi, i mężu niezbożny. Obrócił na cię Pan wszystką krew domu Saulowego (...). I rzekł Abisaj, syn Sarwii, do króla: Czemuż złorzeczy ten zdechły pies królowi, panu memu? Niech idę proszę, a utnę głowę jego. Ale król rzekł:* [werset 11] *Zaniechajcie go, niech złorzeczy; boć mu Pan rozkazał. Snać wejrzy Pan na utrapienie moje, a odda mi Pan dobrem za złorzeczenie jego dzisiejsze”* – 2 Sam. 16:5-12.

Starsi mogą zadawać sobie pytanie, jak reagują, gdy inni im „złorzeczą”. Abisaj – jak żony i inni bliscy takiego przywódcy – szybko powiedział, by „uciąć mu głowę”, chociaż Dawid z pewnością wiedział, jak się obronić.

Jednym z przykładów tego, jak żony starszych wystawione są na szczególne próby, jest żona pastora Ch. T. Russella. Niewątpliwie była utalentowaną kobietą. Kiedy brat Russell był atakowany, udała się w długą podróż, by go bronić. Pisała artykuły, które pojawiały się w The Watch Tower pod jej własnym imieniem. Można niemalże dostrzec Miriam, gdy siostra Russell próbowała zdobyć więcej władzy i wpływu. „Czyż Pan mówił tylko przez mojego męża? Czyż nie miałby mówić także przeze mnie?” *„A to usłyszał Pan”* [4 Mojż. 12:2].

Ci, którzy już mają władzę, często chcą więcej. W 4 Mojżeszowej, w rozdziale 16 ambitny i wpływowy Lewita o imieniu Kore postanawia, że nadszedł właśnie czas, by rozpocząć próbę sił. Zyskuje wsparcie Rubenitów, prawdopodobnie sugerując im, że pod jego przewodnictwem odziedziczą podwójną część należną im jako pierworodnym Jakuba, czego nie uczyniłby Mojżesz. Kore miał pretensje, że dwaj synowie jego wuja Amrama (Mojżesz i Aaron, zob. 2 Mojż. 6:18,20,21) skupili całą władzę polityczną i religijną nad narodem we własnych rękach. Mimo że mieli tego samego dziadka, nie posiadali tego samego statusu. Kore misternie uknuł swój spisek i zyskał szerokie poparcie w prawie całym Izraelu. NIE mówił, oczywiście, o swoich osobistych ambicjach. Mówił o ogólnym dobru wszystkich. Oto co mówi do Mojżesza i Aarona: *„Wiele to na was, ponieważ wszystek ten lud, wszyscy są święci, a w pośrodku nich jest Pan; przeczże się wy wynosicie nad zgromadzeniem Pańskim?”* – 4 Mojż. 16:3.

Mojżesz pozostawił całą sprawę w Pańskich rękach, a Bóg rozgniewał się i zagroził, że zniszczy cały naród. Lecz Mojżesz argumentuje, że problem dotyczy jednego człowieka, nie wszystkich (werset 22). Po tym, jak Pan pokazuje swój wybór przywódcy, wywołując trzęsienie ziemi, które pochłania namioty buntowników i ogień, który trawi Korego i 250 z nim, którzy ofiarowali kadzidło, można by wyciągnąć wniosek, że Boży wybór był krystalicznie jasny, lecz ludzie ci mieli bardzo zatwardzone serca. W wersecie 41 czytamy: *„I szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich nazajutrz przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Aaronowi mówiąc: Wyście przyczyną śmierci ludu Pańskiego”*.

I znów, po raz drugi, Bóg grozi, że zniszczy całe zgromadzenie. Mojżesz i Aaron ponownie interweniują, by lud ocalić, ale i tak dotkliwa plaga spowodowała śmierć 14 700 osób.

Gdy ktoś chce władzy, to nigdy nie daje poznać, że

przyczyną tego są jego osobiste ambicje. Chce jej dla WASZEGO dobra lub dla dobra większej społeczności, do której należycie i do której właśnie akurat przemawia. Bądźcie ostrożni, gdy słyszycie, jak to źle wam jest w obecnym porządku i jak to by było o wiele lepiej, gdybyście tylko poparli kogoś innego. Jeśli Pan naprawdę troszczy się o nasze życie, ma w swej pieczy nasz zborowy porządek i naszą religijną działalność, to z pewnością może On zdjąć tych u władzy i postawić innych, kiedy uzna to za właściwą rzecz. Wspieranie próby sił innych rzadko przynosi dobro. W przypadku Korego przyniosło śmierć wielu ludzi.

Mąż Boży

Co jednak powinniśmy zrobić, gdy wydaje się, że otrzymujemy sprzeczne sygnały? Sądzicie, że wiecie, co jest właściwe, co Bóg chce, abyście uczynili, ale przychodzi ktoś, kto twierdzi, że ma większą wiedzę i mówi wam coś innego. Ewa w ogrodzie Eden jest tego przykładem. Zna Bożą wolę i postępuje zgodnie z nią, jest szczęśliwa, a jednak, gdy pojawia się ktoś twierdzący, że ma lepsze zrozumienie, słucha go. Następuje katastrofa. Podobne wydarzenie ma miejsce później, po śmierci Salomona, a jego bohaterem jest bezimienny „mąż Boży”. Oderwane 10 pokoleń północnego królestwa pod panowaniem króla Jeroboama szybko popada w bałwochwalstwo. Król ustanowił swe własne ceremonie, kapłanów i miejsca kultu. Gdy sam król sprawował ofiary w Betel, pojawia się ów mąż Boży i strofuje go. *„A gdy usłyszał król Jeroboam słowo męża Bożego, które obwołał przeciw ołtarzowi w Betel, ściągnął rękę swą do ołtarza, mówiąc: Pojmajcie go, i uschła ręka jego, którą był wyciągnął przeciw niemu, a nie mógł jej przyciągnąć do siebie. Ołtarz się też rozpadł, a wysypał się popiół z ołtarza według znaku, który był dał mąż Boży słowem Pańskim”* – 1 Król. 13:4-5.

Oczywiście król jest zaskoczony, że uschła mu ręka i prosi o uzdrowienie, które następuje. Następnie zaprasza owego męża Bożego, by przyszedł do jego domu, zjadł posiłek i otrzymał dar. Lecz mąż Boży odpowiada królowi (werset 8): *„Byś mi dał połowę domu twego, nie pojadę z tobą, ani będę jadł chleba ani będę pił wody na tym miejscu. Bo mi tak Pan rozkazał słowem swoim, mówiąc: Nie będziesz jadł chleba ani będziesz pił wody, ani się wrócisz tą drogą, którąś przyszedł”*.

Tak więc mąż Boży wraca do Judy inną drogą. W międzyczasie pewien stary prorok mieszkający w Betel słyszy o tych wydarzeniach. Siodła swego osła i wyrusza na poszukiwanie. Znajduje męża Bożego odpoczywającego pod dębem i zaprasza go, by wrócił się z nim na posiłek. *„Ale mu on rzekł: Nie mogę się wrócić z tobą ani iść z tobą, ani będę jadł chleba, ani będę pił wody z tobą na tym miejscu. Bo się stała do mnie mowa słowem Pańskim: Nie będziesz tam jadł chleba, ani pił wody, ani się wrócisz tą drogą, którąś szedł. Któremu on odpowiedział: I jam prorok jako i ty; Anioł też rzekł do mnie słowem Pańskim, mówiąc: Wróć go z sobą do domu twego, aby jadł chleb i pił wodę”* (wersety 16-18).

Co zrobilibyście na miejscu męża Bożego? Dopiero co byliście pod działaniem olbrzymiego stresu. Jesteście zmęczeni, głodni i spragnieni. A teraz Pan, przemawiając w taki niespodziewany sposób, oferuje wam ulgę. Idziecie? Jak wiedzieć, co zrobić? Mąż Boży wraca do Betel, je i pije, a podczas posiłku nagłe prorocze słowa od Boga wypowiadają sąd z powodu jego wielkiego błędu. Umrze, zanim dotrze do domu. *„A tak gdy się najadł chleba i napił się, osiodłał osła prorokowi onemu, którego był wrócił. A gdy odjechał, spotkał go lew w drodze, i zabił go. A trup jego był porzucony w drodze, a osioł stał wedle niego, lew także stał podle trupa”* (wersety 23-24). Werset 28. opisuje, że prorok z Betel *„znalazł trupa jego porzuconego na drodze, a osła i lwa stojącego przy trupie, ale nie jadł lew onego trupa, ani obraził osła”*[1].

Jak to zrozumiemy? Czy prosty akt zjedzenia posiłku przed powrotem do domu usprawiedliwia tak drastyczną karę? Jeśli takie próby są dla naszej nauki, to jaką lekcję powinniśmy wyciągnąć z tego zapisu, który zajmuje większość 13 rozdziału?

Wierzę, że ten incydent podkreśla wagę, jaką Bóg kładzie na posłuszeństwo Jemu, a nie na słuchanie innych. Prawie każdy ma myśl, jak należy postąpić w większości sytuacji. Fakt, że przyjaciel, krewny czy nawet brat starszy czuje inaczej, nie zmienia niczego. Jeśli postępujemy wbrew naszemu sumieniu albo wbrew temu, co pod każdy względem wydaje się słuszne, to będzie cena, którą trzeba będzie za to zapłacić. Wcześniej czy później pożałujemy tego.

Osobiście znane mi są decyzje, które oparte były nie na tym, czy coś było słuszne, ale na tym, co ktoś inny pomyślał lub co by zrobił. Z pewnością wiecie, gdy inni próbują sprawić, byście zrobili coś, czego oni chcą, a wy myślicie, że nie jest to słuszne. Czy mimo to robicie to? Myślicie, że to nie ma znaczenia? Zrobicie to jeszcze raz? A potem znowu?

Jest coś takiego jak indywidualna odpowiedzialność przed Bogiem. On oczekuje, że każdy z nas zabierze głos, gdy dzieje się coś niewłaściwego. Kiedy Mojżesza nie było tak długo, naród czuł się zaniepokojony. Ale czy nikt nie sprzeciwił się, gdy pojawiło się wołanie o ulanie złotego cielca? Gdyby ktoś się sprzeciwił, przeczytalibyśmy o tym w Piśmie. Jeśli podczas badania pada jakiś komentarz i uważasz, że jest on niewłaściwy, wyraź to, zabierz głos! Jeśli twój małżonek lub rodzic chce, byś zrobił coś, co wiesz, że jest złe, powiedz to. Miłość czy lojalność nie ma z tym nic wspólnego. Nie wejdziesz do królestwa, opierając się na decyzjach,

które inni podjęli za ciebie! Stwardnienie tętnic u cielesnego człowieka zabiera dużo czasu i tak też jest z tymi duchowymi.

Pan chce twego serca

> *„Synu mój! Daj mi serce twoje, a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich”* – Przyp. 23:26.

Mózg nie jest nigdzie wymieniony w Biblii, a serce aż 693 razy. To serce jest tym, czego Bóg chce. W biblijnym znaczeniu życie ludzkie jest ześrodkowane w jego sercu. Psalmista w czasie wielkiego nieszczęścia personifikuje wyschnięcie fizycznej siły, mówiąc: *„Albowiem niszczeją jako dym dni moje, a kości moje jako ognisko wypalone są”* – Psalm 102:4.

Nasze podtrzymujące życie organy są skryte przed cielesnym wzrokiem. Kiedy składano zwierzęta w przybytku na puszczy, organy te były ofiarowane na miedzianym ołtarzu. Wszystkie te szczególne narządy zwano „wnętrznościami”, ale nie wszystkie wnętrzności były jednakowo traktowane. *„Wziął potem wszystkę, tłustość, która na wnętrznościach była, i odzieczkę z* ***wątroby****, i dwie* ***nerki*** *z tłustością ich, i spalił to Mojżesz na ołtarzu. A* ***wnętrzności*** *i nogi* ***opłukał*** *wodą; i tak spalił Mojżesz wszystkiego barana na ołtarzu. Całopalenie to jest ku wdzięcznej wonności, ofiara ognista jest Panu, jako był Pan rozkazał Mojżeszowi”* – 3 Mojż. 8:16,21.

Kiedy w sposób szczegółowy wymienia się wątrobę i nerki, przekonujemy się, że nigdy nie były omywane. Lecz kiedy mowa o innych wnętrznościach, mycie zawsze poprzedza ich przyjęcie. To obrazuje naszą potrzebę omycia, zanim możemy zostać ofiarowani. *„Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej (...). Omyj mię, a nad śnieg wybielony będę. Serce czyste stwórz we mnie, o Boże!”* – Psalm 51:8,9,12.

Przeciwieństwem serca czystego jest zatwardzone. *„Błogosławiony człowiek, który się zawsze boi; ale kto zatwardza serce swoje, wpada w złe”* – Przyp. 28:14.

W Psalmie 73 psalmista uświadamia sobie, że czystość jego serca była w niebezpieczeństwie, ponieważ zazdrościł tym, którzy mieli tak wiele i żyli z dala od Boga. Powiada: *„Zaisteć dobry jest Pan Izraelowi, tym, którzy są czystego serca. Ale nogi moje mało się były nie potknęły, a blisko tego było, że mało nie szwankowały kroki moje”* – Psalm 73:1-2.

Lecz to nie tylko zazdrość przyczynia się do chorób serca. Brak samokontroli, zwłaszcza w odniesieniu do tego, co wychodzi z naszych ust, może zadać śmiertelną ranę naszemu własnemu sercu. *„Jeśli kto między wami zda się być nabożnym, nie kiełznając języka swego, ale zwodząc serce swe, tego nabożeństwo próżne jest”* – Jak. 1:26.

W Ewangelii Marka faryzeusze pytali Pana Jezusa, dlaczego Jego uczniowie jedzą nieumytymi rękami, zamiast naśladować tradycję starszych, a Jezus odpowiedział:

> *„Dobrze Izajasz o was obłudnikach prorokował, jako napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie”* – Mar. 7:6-7.

Następnie przechodzi dalej i mówi, że nic co człowiek je, nie może go skalać (chociaż oczywiście Zakon dużo mówił na temat czystych i nieczystych pokarmów). Była to tak ciężka mowa, że uczniowie potraktowali ją jako przypowieść i poprosili o dalsze wyjaśnienia. *„Azaż nie rozumiecie, iż wszystko, co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go pokalać? Albowiem nie wchodzi w* ***serce*** *jego, ale w brzuch, i do wychodu wychodzi (...). Co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka. Bo z wnętrzności* ***serca*** *ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, mężobójstwa, kradzieże, łakomstwa, złości, zdrada, niewstyd, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupstwo. Wszystkie te złe rzeczy pochodzą z wnętrzności, i pokalają człowieka”* – Mar. 7:18-23. *„Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi”* – Przyp. 4:23.

Pewne chińskie przysłowie oddaje tę samą myśl: „Trzymaj zielone drzewo w swoim sercu, a może i przyleci ptak, co śpiewa”.

Wydaje się, że większość braci (przynajmniej w zachodnich krajach) żyje dziś lepiej niż bogaci 100 lat temu. Dlatego powodzenie staje się potencjalnym czynnikiem zatwardzającym tętnice serca, bo któż potrzebuje Boga, gdy ma wszystko? Mojżesz przestrzegał Izraela o potrzebie pamiętania o Panu w czasie powodzenia, gdy Pan wprowadzi ich do tej bogatej ziemi: *„Strzeżże się, abyś nie zapomniał Pana, który cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli”* – 5 Mojż. 6:12.

Braterstwo, my też zostaliśmy wyprowadzeni z domu niewoli do nowego domu, do domu Bożego. Strzeżmy się wszelkich wpływów, które mogą działać na nasze serca i odciągać je od Boga. Jeśli zrobimy coś, bo chcemy mieć uznanie osoby, to zatwardzi to nasze serce. Jeśli zrobimy coś dla osobistej korzyści, to zatwardzi to nasze serce. Jeśli dobrobyt odwróci nas od Boga, proces zatwardzania może doprowadzić do zawału, a - nawet do duchowej śmierci. *„Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny. A dobrze czyniąc nie słabiejmy; albowiem czasu swojego żąć będziemy nie ustawając”* – Gal. 6:7-9. *„Błogosławieni czystego serca;*

albowiem oni Boga oglądają” – Mat. 5:8. Zaiste, praca nad SERCEM jest ciężką PRACĄ!

Nekora Michael
R-
„Straż”

Wykład wygłoszony w Los Angeles w sierpniu 1993 r.

[1] Dziwne zachowanie zwierzęcia wyraźnie wskazywało, że była w tym ręka Pańska